



Z serca o okupie

Introspekcja

Bo ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić – Jan. 12:49.

Niektórzy mają szczęście znać naukę o ofierze Chrystusa od dzieciństwa. Jedni prawdopodobnie myślą o okupie w kategoriach sprawiedliwości, i to sprawiedliwości zaspokojonej. Jest to mocny argument biblijny pokazujący, że skoro potępienie objęło wszystkich poczynszy od ojca Adama, to naprawienie tej praprzyczyny umożliwi powrót do życia dla całej ludzkości (Rzym. 5).

Istnieje wiele kwestii, które można poruszyć przekazując innym ideę tego, że okup zawiera w sobie odkupienie wszystkiego co zostało utracone w Adamie. Ale u podstaw tego typu argumentacji leży fakt, że sprawiedliwość musi być zaspokojona (sprawiedliwość jest podstawą tronu Bożego, Psalm 89:14). Jednak użycie argumentu sprawiedliwości dla wyjaśnienia Bożej miłości do całego Jego stworzenia może nie być dla wszystkich zrozumiałe, zwłaszcza, jeżeli ktoś zastanawia się dlaczego Bóg nie interweniuje w przypadkach rażącej niesprawiedliwości, ludobójstwa, ucisku i niewoli.

Istnieje również inny sposób, aby opowiedzieć historię Bożego planu dla człowieka. Oparty jest on na przyjęciu, że Bóg rozumie zaślepienie człowieka i jego niewiedzę i w związku z tym wylewa na niego niczym niezastudzoną łaskę.

Miłosierdzie

Miłosierdzie triumfuje nad sprawiedliwością (Ps. 136). Chociaż Bóg wszystkich nas postrzega jako niesprawiedliwych, niektórzy uważają, że przez przestrzeganie pewnych zasad lub standardów, możemy być lepsi od tych, którzy nie są sprawiedliwi. Zwróćmy uwagę w jaki sposób Jezus traktował niewidomych i głuchych w kulturze opartej na Zakonie.

Patrząc na Jezusa

Jezus podczas swojego pierwszego przyjścia, dał najlepsze świadectwo na temat okupu. Nie tylko przemawiał jak jeszcze nigdy żaden człowiek nie mówił, ale uzdrowił chorych, karmił głodnych i wskrzeszał umarłych. W końcu, umarł na krzyżu, składając swe życie w ofierze jako okup. Ale nawet Jezus, który przyszedł, by dawać

świadectwo prawdzie (Jan 18:37), nie przemienił wówczas kamiennych serc Izraelitów w „serca mięsiste”. Dlaczego byli głusi na Jego naukę?

Zwiedzeni Zakonem

Czyż Zakon nie stanowił, że Izrael był w trakcie przygotowania na przyjęcie Chrystusa? Dlaczego zatem Izrael nie był gotowy do przyjęcia posłannictwa Jezusa o prawdzie już podczas pierwszego przyjścia? Spójrzmy wstecz na wczesny opis pojedynczego prawa, danego w ogrodzie Eden, oraz skutki jakie wywarł na dwojgu ludziach żyjących wówczas w warunkach niemal doskonałych. Co się dzieje w kulturach opartych na prawie?

Adam i kultura przetrzucania winy

Pismo Święte mówi, że Ewa została zwiedziona i przekroczyła Boże prawo. Ale Adam, znając to prawo, zgrzeszył (1 Tym. 2:13,14). Kiedy pierwsza próba Adama okrycia się za pomocą liści figowych zawiodła, zdecydował się oskarżyć Ewę (swe własne ciało!), a nawet próbował w tym samym zdaniu winić Boga (1 Moj. 3:8-13). Umiejętne manewrowanie Adama w ramach jednego przykazania dobrze pokazuje naszą ludzką skłonność do samoobrony. Adam rozpoczął w ten sposób kulturę tuszowania błędów człowieczeństwa, która utrzymuje się do dziś (1 Moj. 3:12).

Grzech i zaślepienie Izraela

Popatrzmy na Izrael. Oni, podobnie jak Adam, również objęci byli prawem, ale tym razem dotyczyło ich 613 przepisów! Ci, którzy żyli poza Izraelem, bez konkretnych przepisów i kar, swobodnie przekraczali Boże zasady bez wyrzutów sumienia. Względem nich grzech nie był nawet liczony (Rzym. 5:13). Ale Izrael zauważał takie występki w swym sumieniu przez poczucie winy, choćby nawet powodem było jedzenie rzeczy, które zostały wyraźnie zakazane na mocy Zakonu. Rezultatem był strach przed karą, samo-usprawiedliwianie się i dalszy wzrost grzechu. Wzrost grzechu jest wprost proporcjonalny do wzrostu prawa. Na szczęście, żyjemy w czasach, kiedy łaska obfituje tam, gdzie jest wiele grzechu (Rzym. 5:20).

W żydowskiej kulturze opartej na Zakonie i uczynkach, można było zaskarżyć sobie sprawiedliwe „punkty” w zamian za wykonywanie dobrych uczynków, a zatem opłacało się ukrywać występki. Im częściej okazywano własną prawość, tym bardziej można było ukryć własne wady i tym więcej można się było obnosić z szatą własnej sprawiedliwości. Zewnętrzna sprawiedliwość była bardzo ceniona w tej kulturze. Trudno o lepsze



przygotowanie gruntu dla faryzeuszy.

W tych warunkach Jezus przyszedł po raz pierwszy na ziemię. Jego trudne pytania kierowane pod adresem religijnych przywódców obnażały ich bezprawie i złudną sprawiedliwość. Aby zapobiec ujawnieniu swego prawdziwego oblicza, uknuli spisek, aby zabić Mesjasza. Sprawili, że był bity i publicznie ukrzyżowany. Jezus wiedział, że na tym polegała taktyka przywódców tamtego świata. Ograniczenia związane z ich władzą Jezus podsumował słowami: „Powiadam zaś wam, przyjacielom moim, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają już nic do zrobienia” (Łuk. 12:4).

Faryzeusze i samousprawiedliwienie

Chrześcijanie powinni kierować się przykładem św. Pawła, dobrze zorientowanego w ułudzie szukania sprawiedliwości przez wykonywanie Zakonu. Kwestia ta nadal jest problemem, szczególnie dla tych, którzy szukają własnej sprawiedliwości na wzór Joba lub bogatego młodzieńca. Zwróćmy uwagę na komentarz apostoła, dotyczący wszelkich prób uzyskania sprawiedliwości na podstawie Zakonu: „jestem faryzeuszem, synem faryzeuszów”, grzesznikiem „z których ja jestem pierwszy” (Dz. Ap. 23:61 Tym. 1:15). Był najlepszym z najlepszych w ukrywaniu swej winy – i używał Zakonu, aby to czynić.

Ciało a Zakon

Apostoł Paweł wyjaśnił: „Albowiem grzech otrzymawszy podniecie przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie mnie zabił” (Rzym. 7:11). Zgodnie z tymi słowami, człowiek w ciele był związany przykazaniami, zaś z chwilą śmierci starej natury był od nich uwalniany i ożywał w duchu. Chrześcijaństwo znajduje się w pośrednim stanie; nie jest w pełni uwolnione od ciała i jego związku z prawem, lecz jeszcze nie w pełni żyje w duchu.

Bóg w swej dobroci, mądrości i miłości wylewa na nas swe miłosierdzie jeszcze wtedy, kiedy znajdujemy się w słabości naszego ciała, zwiedzeni i zaślepieni ideologią boga tego świata. Jego plan nie przewiduje zostawienia nas wszystkich w świecie nakazów i zakazów, w świecie pozbawionym miłosierdzia. W liście do Hebrajczyków, napisano: „kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków” (Hebr. 10:28). Ale nadchodzi zmiana.

Droga, która wydaje się słuszna

W dzisiejszych czasach ludzie albo starają się spełnić wymogi przykazań, albo szukają wymówek, zakładając niekiedy, że przykazania są niesprawiedliwe. W Rzym. 14 apostoł Paweł odnosi się do dwóch punktów widzenia Zakonu. Słabi (z powodu sumienia, obawiając się sądu) potępiają tych, którzy naruszają te nakazy i zakazy,

a które oni z trudem starają się wypełniać. Silni, dla których wszystko jest zgodne z prawem, pogardzają słabymi za to, że ci ich osądzają. Każdy z nas powinien zastanowić się, jak podchodzi do praw i zasad. Każda z krańcowych postaw prowadzi do podziału ludzi, również w naszych domach. Rezultatem może być gorzkie „przeświadczenie” o tym, że mamy rację.

Prawda może prowadzić do zaślepienia

Faryzeusze nie mogli dostrzec swojej ślepoty. Chrześcijanie mogą również przypuszczać: „nie jesteśmy zaślepieni i zwiedzeni tak jak Izrael pod Zakonem. Lepiej rozumiemy Pismo Święte”. Ale znajomość prawdy, a stosowanie jej w naszych sercach, to dwie różne rzeczy. W naszym sercu powinniśmy korzystać z tych prawd, zmienić nasze działanie i być bezgranicznie uprzejmymi wobec siebie. W przeciwnym razie, znajomość prawdy staje się nieistotna. Wprost przeciwnie, może nas wbijać w pychę. Jeśli mierzymy sprawiedliwość według rzeczy, które znamy, możemy zbyt skłonić się na wiedzy jako sposobie poszukiwania osobistych korzyści.

Biorąc pod uwagę powyższe, nie jest zaskakującym wnioskiem, że i my sami możemy popaść w zaślepienie z powodu prawdy, jakkolwiek może się to wydawać dziwne. Pastor Russell w artykule zatytułowanym „Sidło – pułapka – kamień obrażenia” omawia ryzyko posiadania prawdy, jeżeli nie będzie ona w pozytywny sposób wpływać na nasze życie (R4781). „Zwróćmy uwagę na ilustrację, jaką nam zostawił Bóg w historii narodu Izraelskiego. Oby nasz stół, tak hojnie zastawiony przez naszego Mistrza, nie stał się dla nas sidłem, pułapką i kamieniem obrażenia, co mogłoby nas doprowadzić do zaślepienia – ‘ciemności zewnętrzne’ tego świata”. Dla Izraela, Zakon stał się przeszkodą. Jezus przyszedł do nich aby powiedzieć im prawdę. Skupiwszy się na Zakonie i starając się wypełnić wszelkie wymagania Zakonu, nie słuchali i nie widzieli tego, co się dzieje dookoła.

Jezus starał się uleczyć ludzi z tego rodzaju zaślepienia i głuchoty. Przyszedł, aby usunąć wymagania, jakie były spisane względem nas. Pozwolił, aby osądzono i skazano Go w ramach Zakonu. W ten sposób zdawał się mówić: „Spójrzcie, ten rodzaj sądu nie ma znaczenia”.

Izraelici byli tak zaślepieni przez Zakon, a ich serca były tak twarde od ciężaru przepisów, że nie mogli się od nich uwolnić. To samo odnosi się do nas, jeśli będziemy wyprowadzać naszą interpretację Pisma Świętego, tworzyć nasz zestaw przekonań i trzymać się ich jako tego, co ma nas zbawić. Tymczasem, musimy przyjąć sposób myślenia Chrystusa i przemienić się przez odnowienie naszych umysłów (Rzym. 12:2). Jezus powiedział: „Badacie Pisma, bo sądzą, że macie w



nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; ale mimo to do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot” (Jan. 5:39-40).

Zakon o Chrześcijaństwie

Kiedy św. Paweł mówił do swoich braci chrześcijan, zapytał ich, co takiego skłania ich do przekonania, że wykonując rozmaite przepisy Zakonu mogą poprawić swą sprawiedliwość. Co więcej, zwrócił im uwagę, że gdyby możliwe było naprawienie siebie przez Zakon, wówczas Chrystus umarł na próżno (por. Gal. 2). Śmierć Jezusa na krzyżu była konieczna, ponieważ Zakon nie jest sposobem na życie.

Pastor Russell mówi, że nie powinniśmy być jak dzieci naśladowujące pewne ustalone zasady, ale raczej jak filozofowie starający się pojąć te podstawowe zasady (R1045). Czy zdarza nam się tłumić główną treść Słowa? Czy skupiliśmy się na szczegółach Pisma (podobnie jak w przypadku Zakonu) tak dalece, że nieumyślnie staliśmy się ślepyimi na głębsze kwestie związane z sercem?

Kiedy ktoś próbuje zrealizować sprawiedliwe wymagania Zakonu, ten ma pewne oczekiwania co do nagrody za ten wysiłek. To jest równia pochyła. Prawdziwa sprawiedliwość polega na uświadomieniu sobie, że miłosierdzie jakie otrzymujemy jest nieograniczone, jeżeli tylko pozwolimy, aby popłynęło ono przez nas do innych, nawet tych, którzy mogą złorzeczyć i prześladować nas mówiąc o nas fałszywie same złe rzeczy.

Wszyscy korzystamy z Bożego miłosierdzia

Nie możemy przekazać tej łaski innym jeśli nie wierzymy, że miłosierdzie dociera do nas. A zatem powraca do nas pytanie: w co wierzymy? Jeśli patrzymy na Boga jako Boga o rygorystycznej sprawiedliwości, który czuwa nad każdym naszym krokiem, wówczas w ten sam sposób będziemy postępować z innymi Chrześcijanami i bliźnimi. Jeżeli jednak Bóg jest dla nas Bogiem miłosierdzia, wówczas będziemy również i innych traktować z miłosierdziem. Zachowanie takie będzie prawdziwym świadectwem okupu. Jezus pokazał nam drogę wyjścia ze światopoglądu, że zasady i przepisy

są sposobem na życie. Pokazał nam drogę wyjścia z konfliktów i wzajemnych waśni.

Błogosławmy, a nie przeklinajmy

Jezus kazał nam miłować naszych nieprzyjaciół. Wszyscy zmagają się z tym wyzwaniem. Jest jednak prawdopodobne, że ludzie, którzy sprawiają nam największe trudności w życiu są tymi, którym powinniśmy nieść świadectwo o prawdzie. Kiedy inni źle o nas mówią lub nas atakują, spójrzmy na nich w sposób, w jaki patrzył na nich Jezus i św. Szczepan. Patrzmy na nich jak na Saula, który myśląc, że pełni Bożą służbę, atakował zaślepiony strachem lub władzą. Bądźmy sprawiedliwi, nie odpierajmy ataków, lecz wylewając na nie miłosierdzie.

Przeciwieństwem miłosierdzia jest Prawo, za pomocą którego osądzamy innych i czynimy ich niższymi od siebie, co jest złym świadectwem (Filip. 2:3).

Powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że ludzie są zaślepieni, być może starając się postępować jak najlepiej w ramach swych przekonań, nacisków i okoliczności. Czasami zajmują stanowiska związane z władzą, czasami jej podlegają. Możemy dać świadectwo prawdzie, kiedy będziemy darzyć ludzi wokół nas szacunkiem większym, niż mamy dla siebie samych. Dzięki łasce możemy przyjąć atak, a następnie błogosławić im w miłosierdziu, tak jak sami je otrzymaliśmy. Będzie to wspaniałe świadectwo dla Chrystusa.

Podsumowanie

Bóg w swym miłosierdziu zapewnił ofiarę okupu Chrystusa za wszystkich. Ci, którzy obficie korzystają z niezasłużonej łaski Bożej, powinni obdarzać tym miłosierdziem również i innych. Służba Jezusowi może prowadzić do opatrywania zranionych i złamanych, uwalniania więźniów spod ciężaru prawa oraz grzechu i śmierci. Możemy głosić z serca o okupie żyjąc według wynikających z niego zasad – przyjmowania i szerzenia miłosierdzia.

Gray Jordan